

Zuzanna Mucha

Great Inter - School Exchange In France

On March 18, the exchange began. We came to the Montaigu school around 2pm. Immediately after greeting my correspondent, I knew it would be a great time. We were sightseeing a lot. We were in the city Nantes, in a company that is producing sardines, in high school and in an art museum. We also had the pleasure to go to the Atlantic Sea, where it was beautiful and great. In addition to pleasure, we also worked hard. We wrote about the project - about stereotypes. Thanks to this exchange, I trained my English and learned a few words in French. I also met wonderful people and made friends with French students. It was an unforgettable time !!!



To jest osiedle, na którym mieszkalam przez cały pobyt we Francji.

To niezwykle spokojne miejsce, pełne zieleni i pięknych widoków.

This is the housing estate where I lived throughout my stay In France.

It is an extremely peaceful place, full of greenery and beautiful views.



To jestem ja i moja korespondentka z Francji Lara.

This is me and my correspondent from France Lara.

Rodzina, u której mieszkałam we Francji

Rodzina u której mieszkałam, była bardzo miła. Niesamowicie ciepło mnie przyjęli i widać było, że zależy im, aby zrobić dobre wrażenie. Mieli piękny, duży dom. Moja korespondentka Lara, miała starszą od siebie siostrę Chloe, która była w moim wieku - 16 lat. Ich rodzice byli bardzo zaangażowani w cały projekt i starali się, aby było mi jak najlepiej i żebym czuła się jak w domu. Tak też było. Bardzo zdumiona byłam, że tak świetnie posługiwali się językiem angielskim. Nawet kiedy rozmawiali między sobą, mówili po angielsku, żebym nie czuła się odosobniona. Było mi miło z tego powodu. Tata Lary często rzucał jakimś żartem i tworzył dzięki temu rodzinną atmosferę.



To są rodzice Lary. Nicolas i Mirella. Uroczy i mili ludzie.

These are Lara's parents. Nicolas and Mirella . Charming and nice people.

Dużo też rozmawiałam z Chloe i Larą, które uczyły mnie mówić po francusku. Śmiałyśmy się razem i naprawdę dobrze bawiłyśmy. Dziewczyny były bardzo dobrze wychowane i posłuszne rodzicom. W tym domu panowała jedna ważna zasada. Na noc dziewczyny musiały oddać rodzicom swoje telefony, tablety i wszystkie urządzenia elektryczne, które miały w pokojach. Mnie też to dotyczyło, ale nie miałam z tym problemu. Tłumaczyli, że wszelkie Każdego ranka budziła nas mama Lary, która potem woziła nas do szkoły samochodem. Miałyśmy bardzo fajnie, bo nie musiałyśmy jeździć do szkoły autobusem jak reszta uczniów. Codziennie w drodze powrotnej mama Lary pokazywała mi różne zakątki miasta i opowiadała związane z nimi historie. Chciała, żebym zobaczyła jak najwięcej w Montaigu, co było fantastycznym pomysłem. Codziennie też ja i Lara, dostawałyśmy lunch w specjalnym opakowaniu. Same go sobie przyrządzałyśmy i zawsze mogłyśmy dorzucić coś słodkiego. Zawsze miałam duży wybór jedzenia i niczego mi nie brakowało. Mogę się też pochwalić faktem, że mama Lary bardzo pysznie gotowała i każdego dnia wymyślała smaczne potrawy. Czułam się jak w restauracji! W jeden dzień nawet postawiła przede mną wszystkie popularne we Francji sery i mogłam spróbować każdego po trochu. To było ciekawe doświadczenie, które bardzo mi się podobało. Kiedy przyszedł czas, żeby zrobić zakupy na wyjazd do Polski, mama Lary kupiła mi pełno smakołyków i dobrych rzeczy do jedzenia. Powiedziała, że nie muszę za to płacić, co było miłym zaskoczeniem. Uważam, że nie mogłam trafić na lepszą rodzinę. Ta była wspaniata i bardzo się z nimi

zżyłam. Pod koniec mojego pobytu tam, dostałam od nich prezent – piękną, delikatną bransoletkę. Na torebce, w której ją dostałam było napisane : *"It was a super week! We will miss you... xoxo"* Nie spodziewałam się takiego gestu i prawie się wzruszyłam. Wtedy jeszcze bardziej nie chciałam wyjeżdżać. Kiedy wszyscy siedzieliśmy już w autokarze i żegnaliśmy swoje rodziny bardzo się wzruszyłam i najchętniej zostałam tam o wiele dłużej.

To jest Chloe i obok jest Lara.
Są bardzo zgranymi siostrami.
Miło mi się z nimi rozmawiało
I spędzało czas.
This is Chloe and Lara is next to Her. They are very harmonious Sisters. It was nice to talk and spend time with them.



To jest pokój, w którym spałam z Larą. Obok Lary łóżka miałam rozłożone łóżko polowe, które było bardzo wygodne. Spodobał mi się ten pokój i jego klimat. Obok pokoju Lary, miała pokój Chloe.

This is the room, where I slept with Lara. Next to Lara's Bed I had camp-bed, which was very comfortable. I liked the atmosphere of this room. Chloe had room next to Lara.

A to cała rodzina
And this is the whole family.



Szkoła francuska

Szkoła we Francji znacznie różni się od tej w Polsce. To było dla mnie coś nowego. Lekcje trwają 55 minut. O końcu lekcji informuje nauczyciel, ponieważ nie ma dzwonka na przerwę. Jest tylko na rozpoczęcie lekcji. Klasy są bardzo dobrze wyposażone i mają mnóstwo nowoczesnych urządzeń, np: drukarki 3D. Uczniowie są zdyscyplinowani i słuchają się nauczyciela, który budzi u nich duży respekt. Nikt nie myśli o wyciąganiu telefonów, czy innych urządzeń elektrycznych podczas lekcji, jak i na przerwach, które nie odbywają się w szkolnym budynku. Dzieje się tak, ponieważ we Francji nie ma czegoś takiego jak dyżur nauczyciela, który chodzi po korytarzach i pilnuje porządku. Przez to uczniowie nie byliby kontrolowani i dewastowaliby budynek szkolny, do czego dyrektor nie chce doprowadzić, więc na każdej przerwie uczniowie muszą być na zewnątrz. Mogą stać pod dachem, ale



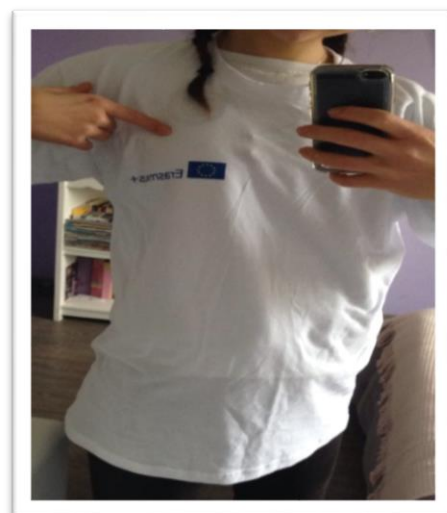
dalej są różne niezadaszone boiska i dużo miejsca, żeby postać, porozmawiać, czy w coś pograć. Również szafki są pod dachem na zewnątrz, co wydało mi się zupełnie inne niż w Polsce. Jest tam kilka sal gimnastycznych. Na jednej z nich mieliśmy różne konkurencje i bardzo dobrze się bawiliśmy. Do sali trzeba było przejść przez dwór. Znajdowała się ona w innym budynku niż szkoła, co było trochę uciążliwe, bo było tam bardzo zimno.

To jest właśnie ta sala. Podzieliliśmy się na drużyny i każda drużyna dostała swój kolor koszulki. Na zdjęciu jestem ja, obok moja koleżanka ze szkoły Ania, a po drugiej stronie jej korespondentka Jeanne, za nami Kuba i jego korespondentka Jule.

This is gym. We divided into teams and each team got their own shirt color. In the picture I am next to my friend from school Anna, and on the other side, Her correspondent Jeanne. Behind us there are Kuba from our school and his correspondent Jule.

Takie koszulki dostał każdy uczestnik wymiany. Nosiliśmy je tylko przez jeden dzień, ale uważam, że jest to bardzo fajna pamiątka z całego programu. To zdjęcie zrobiła Jeanne.

Each participant of the Exchange received such shirts. We wore them for only one Day, but I think it is a very nice souvenir from the entire program. This photo was taken by Jeanne



W tej szkole jest 60 nauczycieli i 900 uczniów, z czego 90% z nich dojeżdża autobusem do szkoły. Codziennie rano przed wejściem do szkoły stoi pani, która obserwuje i patrzy, kto wchodzi do szkoły. Dla uczniów we Francji normalne jest to, że kończą późno lekcje np. o godzinie 16:00, czy 17:00, ponieważ w czasie pobytu w szkole mają godzinną lub półtoragodzinną przerwę na lunch, który odbywa się w stołówce. (zdjęcie szkoły, klas)



Szkola nazywa się :
College Jules Ferry Montaigu. Jest dość duża i bardzo mi się podoba.
The school is called:
College Jules Ferry Montaigu. It is quite large and I like it very much.

Tak wyglądają korytarze, którymi się przemieszczają uczniowie z klasy, do klasy.

This is how the corridors that students move from the classroom to the another class look like.



Tak wygląda stołówka. Uczniowie nakładają sobie co chcą na tackę i kierują się w stronę stolików.

This i show canteen looks like. Students put what they want on the tray and go towards the tables.

Różne zajęcia i spotkania, w których uczestniczyłam

Bardzo zaprzyjaźniłam się z Larą i jej przyjaciółką Jeanne. Miło spędzałyśmy razem czas we czwórkę, jeszcze z Anią – korespondentką Jeanne. Spotykałyśmy się w domu u Lary i rozmawiałyśmy, jadłyśmy pyszne rzeczy, grałyśmy w kalambury, a nawet zrobiliśmy sobie karaoke. Był to wspaniały czas i czułam się tam niesamowicie.



To było pierwsze nasze spotkanie u Lary. Dobrze się bawiliśmy i było naprawdę super. Wtedy właśnie pierwszy raz się tak bardziej poznałyśmy

This was our first meeting in Lara's house. We had a good time and it was really great. It was the first time, when we got to know each other.

Razem ze wszystkimi mi pojechaliśmy też do Saint Gilles Croix de Vie (Atlantyk) . Było bardzo fajnie. Bardzo podobały mi się tam widoki i pogoda też dopisała. Świeciło słońce i wiał lekki wiatr, co jednak nie przeszkadzało w miłym spędzaniu czasu. Razem z dziewczynami zrobiliśmy sobie sesję zdjęciową, która wyszła super! Mamy stamtąd fajną pamiątkę w formie zdjęć.



Together with everyone, we also went to Saint Gilles Croix de Vie (Atlantic). It was really nice. I really liked the views there and the weather was good too. The sun was shining and a slight wind was blowing, which did not prevent you from spending your time nicely. Together with the girls we did a photo session that went great! We have a nice souvenir from the Atlantic Ocean in the form of photos.





Bardzo spodobał mi się widok całego Atlantyku. Wygląda on bardzo ładnie i inaczej niż nad morzem. Po tych skałach można było chodzić, co sprawiało wielką frajdę.

I really liked the view of the entire Atlantic. It looks very nice and different than at the seaside. We could walk on these rocks, which made us great fun.



W czasie wolnym, umówiliśmy się z dość dużą grupką osób z Polski i z ich korespondentami do Mcdonald's. Było śmiesznie i fajnie. Porozmawialiśmy ze sobą i miło spędziliśmy czas. Potem poszliśmy do galerii handlowej, żeby pochodzić po sklepach. Poznałam tam kilka osób z Francji, których nie znałam i zawarłam nowe znajomości.



**Zachowanie chłopców i dziewczyn we francuskiej szkole.
Obserwacja lekcji**

Tak jak już wcześniej stwierdziłam, zachowanie uczniów w tej szkole jest zdyscyplinowane, co bardzo mi się podoba. Nikt nie kłóci się z nauczycielem i nawet nie myśli, żeby podnieść głos. Bardzo zaimponowało mi to, że nikt nawet nie chciał wyciągać żadnych urządzeń np: telefonów, czy głośników. Byłam na lekcji technologii. Jest to ciekawy przedmiot, którego nie ma w polskich szkołach. Uczniowie dostali za zadanie, stworzenie własnego robota. Zostali podzieleni już wcześniej na grupy i każdy wiedział co ma robić. Nie było rozgardiaszu, tylko każdy pracował przy swoim stanowisku. Niektórzy siadali do komputerów, inni w grupach tworzyli projekty (rysunki techniczne), a jeszcze inni wycinali z kartonów pudełko, które było innym zaliczeniem. Podopieczni posługiwali się różnymi narzędziami, np. scyzorykami. Mogli też używać drukarki 3D i wszystko, co było im potrzebne do zrealizowania projektu, jaki dał im nauczyciel. Ważne było, żeby zrealizowali go sami, bez pomocy nauczyciela. Mimo, że uczniowie byli grzeczni, to jednak uważam, że na lekcji, na której ja byłam, dziewczyny bardziej pracowicie podchodziły do danych im zadań i widać było, że widziały w tym wszystkim sens. Chętnie pracowały, a w razie potrzeb pytały nauczyciela, jeśli czegoś nie wiedziały. Ten z kolei odpowiadał im miło, spokojnie i cierpliwie. Do chłopców nauczyciel podchodził bardziej restrykcyjnie i czasem nawet słyszałam, że podnosił głos. Trochę inaczej zachowywał się w stosunku do chłopców i inaczej do dziewczyn, ale są to minimalne różnice. Chłopcy z kolei również pracowali na lekcji, ale widziałam, że jedna grupka chłopców siedziała cały czas przy komputerach i udawała tylko, że coś robi. Tak naprawdę cały czas gadali i śmiali się z różnych rzeczy. Byli zajęci wszystkim tylko nie tym, co trzeba. Jednak mimo tego, nie przeszkadzali innym swoim zachowaniem. Starali się zachowywać cicho. Zdziwiło mnie to, że na lekcji nauczyciel wyszedł bez słowa z sali i zostawił podopiecznych na dłuższy czas. Nie martwił się tym, że uczniowie coś sobie zrobią ostrymi narzędziami, czy że będą bardzo głośno. Tak nie było. Wszyscy grzecznie siedzieli i nikomu nawet do głowy nie przyszło, żeby zacząć się wygłupiać ze scyzorykiem w rękę. Zachowywali się tak, jak na uczniów przystało, co bardzo mi się spodobało. Kiedy w sali zaczynało robić się choć trochę za głośno wystarczyło, żeby nauczyciel powiedział: " Szszzzzzz" i było już cicho. W takiej atmosferze dało się dobrze pracować, nie martwiąc się, że nie da się skupić.



Wszyscy ze sobą rozmawiają i mało kto używa podczas przerwy telefonu. Z tego powodu, że przerwy odbywają się na zewnątrz, szkoła nieczynna jest, kiedy pada śnieg. **Everyone talks with each other and hardly anyone uses the phone during a break. Because the break takes place outside, the school is closed when it's snowing.**

Wizyta w firmie

We wtorek 20.03 pojechaliśmy do fabryki konserw *La Perle des dieux*. Najpierw przywitała nas pani, która tam pracuje i puściła nam filmik, na którym było pokazane wszystko krok, po kroku jak łowią sardynki i robią z nich konserwy. To było dość ciekawe, bo nigdy nie widziałam jak robi się takie rzeczy. To było coś nowego dla każdego z nas. Następnie po filmie mogliśmy skorzystać z degustacji takiej konserwy na kawałku chleba. Ja nie spróbowałam, ale wszyscy, którzy spróbowali uważali, że było bardzo dobre. Po degustacji każdy mógł wstać z miejsca i pooglądać niesamowicie ładne puszki, które są specjalnie produkowane dla tej firmy. Bardzo mi się spodobały, bo wyglądały naprawdę zjawiskowo. Można było sobie na miejscu kupić jakąś konserwę. Uważam, że to byłaby też dobra pamiątka z tej firmy.

To są te puszki z sardynkami. Uważam, że ten kto je wymyślił ma bardzo dobrą wyobraźnię i talent. **These are sardine cans. I think that whoever invented them has a very good imagination and talent.**



Tak wyglądało wnętrze firmy, w której byliśmy. Na takich małych stolikach były do degustacji sardynki. Każdy mógł podchodzić i sobie brać. **This was interior of the company we were. On such small tables were for casting sardines. Everyone could come and take themselves what they want to eat.**



Ta puszka spodobała mi się najbardziej i uważam, że ma najciekawszy rysunek spośród tych wszystkich.

Nie mniej jestem jednak pod wrażeniem wszystkich, bo były równie ciekawe.

I liked this can the most and i think it has the most interesting drawing of all these. Nevertheless, I'm impressed by everyone, because they were equally interesting.



Wycieczka do Nantes

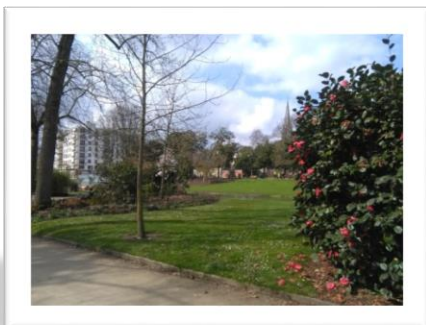
Podczas wymiany odwiedziliśmy wiele miejsc. Jednym z nich było właśnie miasto Nantes. Bardzo mi się spodobało. Byliśmy tam w muzeum sztuki i w pięknym parku, gdzie mieliśmy piknik. Uważam, że był to udany wyjazd. Nauczyciele dali nam również dwadzieścia minut czasu wolnego, żebyśmy mogli kupić sobie jakieś pamiątki i trochę pozwiedzać. Ja kupiłam sobie magnes, jak z resztą wiele innych osób. Dopisywała nam pogoda. Świeciło słońce i było ciepło, więc nie było problemu, żeby spędzić dłuższy czas na dworze.

Tutaj na zdjęciu stoję z moją koleżanką Weroniką w parku, w Nantes. Były tam takie ładne rzeźby i różne ciekawe obiekty.

Here In the picture I'm standing with my friend from school Weronika in the park, In Nantes. There were such nice sculptures and various interesting objects.



W tym parku wszystko było już zielone, rozkwiatały kwiaty i czułam się jak w wiosnę, a przecież w innych miejscowościach można było dostrzec resztki śniegu. To było niesamowite. Bardzo mi się tam podobało i z chęcią bym tam wróciła, gdybym mogła. Robiłam tam bardzo dużo zdjęć, bo widoki były śliczne. Nawet na rzece były kaczki i łabędzie. Wszystko wyglądało, jakby była wiosna w pełni.

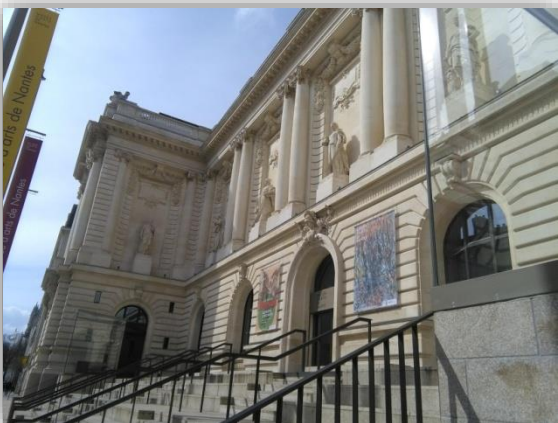


Na zdjęciu jest nas dość dużo. Wszystkie się razem dobrze bawiłyśmy. Ja i Lara zjadłyśmy lunch, wcześniej przygotowany przez jej mamę, tak jak inni też coś zjedli. Podobał mi się ten pomysł z jedzeniem na świeżym powietrzu.

There are quite a lot of girls in the picture. We all enjoyed each other. Me and Lara, we ate lunch, previously prepared by her mum, just like others ate something too. I liked the idea of heating outdoors.



Potem byliśmy w muzeum sztuki, gdzie oglądaliśmy wiele różnych, ładnych obrazów. Spędziliśmy tam dużo czasu, ale było ciekawie. Każdy z nas dostał plan całego muzeum, które było bardzo duże i swój bilet.

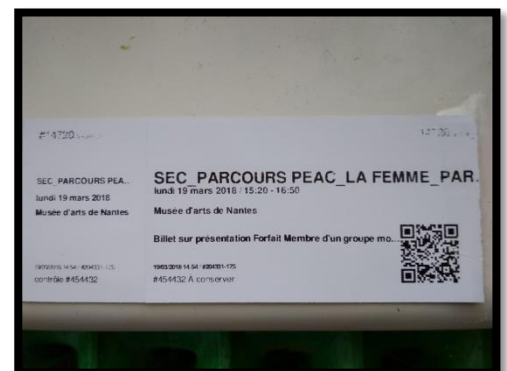


To jest muzeum sztuki w Nantes. Jest ono bardzo duże i można się zagubić. Niektórzy nawet nie zdążyli zwiedzić wszystkich pięter.

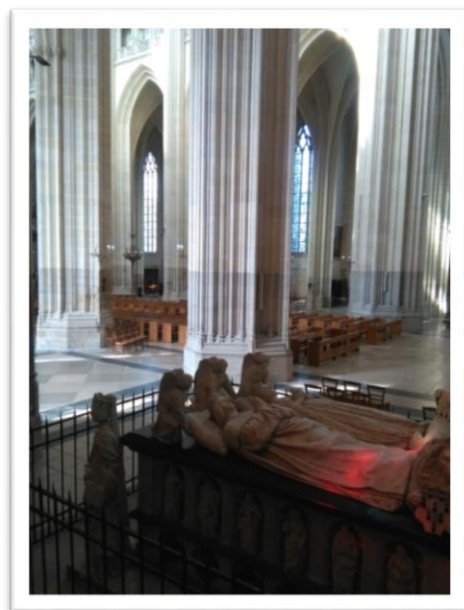
This is an art museum in Nantes. It is very large and you can get lost. Some of people from Exchange didn't even manage to visit all floors.

Taki bilet dostał każdy z nas w muzeum sztuki, razem z planem rozmieszczenia wszystkich sal.

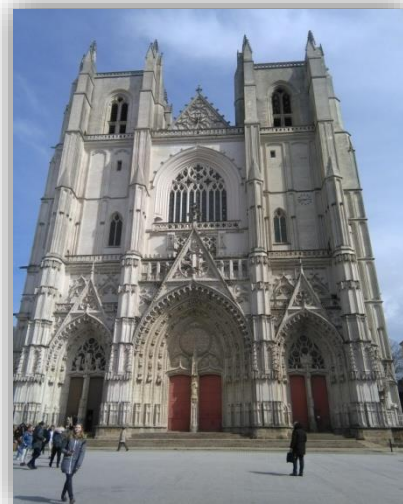
Everyone of us got such a ticket in the art museum, along with the plan for the deployment of all rooms.



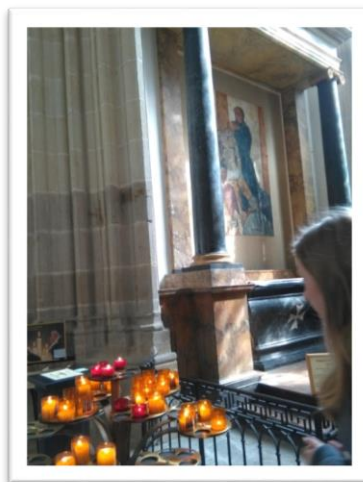
Po parku mieliśmy czas wolny , żeby sobie pochodzić po mieście i żeby coś pozwiedzać. Razem z Larą i innymi weszliśmy do bardzo starej, ale pięknej katedry. Była ślicznie przyozdobiona i pokryta różnymi rzeźbami.



To jest właśnie ta katedra
This is the cathedra.



Tak wygląda w środku katedry. Jest dużo informacji i ładnych obrazów. Podobał mi się też ołtarz i różne rzeźby.
That's how it looks inside this cathedra. Tere is a lot of nice Picture and informations. I also liked the altar and various sculptures.



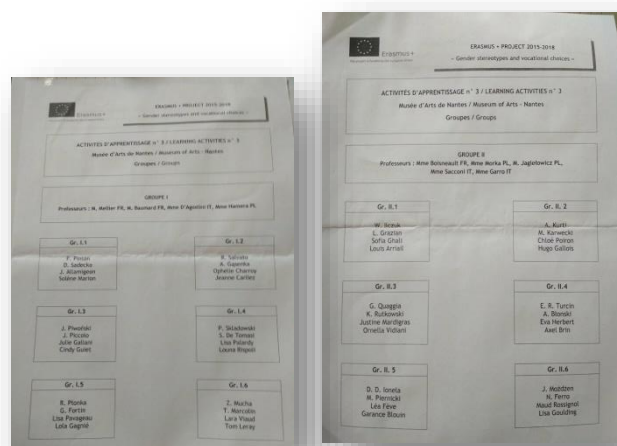
Praca w grupach

Na wymianie dosyć często pracowaliśmy w grupach. Za każdym razem inaczej byliśmy dobierani i mieliśmy inne zadania. Pierwsza praca w grupach polegała na tym, żebyśmy chodząc po Muzeum Sztuki w Nantes robili zdjęcia obrazów, które dobrze według nas odzwierciedlają stereotypy kobiety i mężczyzny. W jednej grupie był co najmniej jeden Włoch, jeden Francuz i jeden Polak. Było ciekawie, bo musieliśmy ze sobą rozmawiać po angielsku i ustalać jaki obraz chcemy wybrać. Dzięki temu też się zintegrowaliśmy. Przy każdym wyjeździe dostawaliśmy takie kartki, które mogliśmy wypełnić w swoim języku. One miały nam pomóc w późniejszych pracach w grupie. W czwartek był taki dzień, w którym nic innego nie robiliśmy, jak właśnie te prace w grupach. Kolejną pracą był opis szkoły, w której byliśmy. W ostatniej pracy opisywaliśmy szkołę we Francji, do której chodzą nasi korespondenci. Był to ciężki dzień i bardzo męczący, ale mogłam też porozmawiać z innymi

uczestnikami wymiany, z którymi wcześniej nie miałam szansy. Przy tych pracach również mogliśmy sprawdzić swój poziom angielskiego. Było to pouczające i ciekawe doświadczenie.

Dostaliśmy też takie kartki, na których zostaliśmy podzieleni na grupy. W takich też grupach czasem pracowaliśmy.

We also received cards on which we were divided into groups. We've sometimes worked in such groups too.



Najlepsze i najgorsze wspomnienia z pobytu we Francji

Bardzo mi się podobał ten wyjazd. Zaprzyjaźniłam się z wieloma osobami i chciałabym go powtórzyć. Mam wiele wspaniałych wspomnień, ale chyba najlepsze było to, kiedy razem z Anią, Larą i Jeanne spotkałyśmy się u Lary w domu i zrobiłyśmy sobie karaoke. Było bardzo zabawnie i cudownie się bawiłam. Mama lary kupiła nam typowo francuskie słodkości i zrobiłyśmy sobie ucztę. Pod koniec zaśpiewałyśmy dla mamy Jeanne. Było super!!

Coś, co bardzo miło wspominam to był cały piątek, przed naszym wyjazdem do Polski. Po zajęciach w szkole ja, Ania, Jeanne i Lara razem z jej mamą, pojechałyśmy na zakupy!! Wiele rzeczy wtedy kupiłam i dziewczyny pokazywały mi co jest popularne we Francji i co mogę kupić do domu jako pamiątka, czy w prezencie dla rodziny. Dużo razem się śmiałyśmy i dobrze bawiłyśmy. Kupiłam sobie wtedy rzecz, którą chciałam zawsze zjeść. Makaroniki!!! Są to kolorowe, bardzo słodkie ciasteczka o różnych smakach. Zawsze marzyłam o tym, żeby je spróbować i kupiłam aż 12 sztuk.

To są właśnie makaroniki.
These are macaroons.

Potem wieczorem, kiedy wszyscy w rodzinie jedliśmy tapas, Lara przyniosła dla mnie prezent w małej torebce, w której znajdowała się piękna bransoletka. Noszę ją praktycznie codziennie.





Taki napis był przy torebce na prezent. Prawie się wzruszyłam, jak go przeczytałam, a potem wszyscy zaczęli mnie przytulać. To było niesamowite.

Such an inscription was with a gift bag. I at most shrugged when I read it, and then everyone started hugging me. It was amazing.

Jeśli chodzi o najgorsze wspomnienia, to chyba nie miałam takich. Wszystko było naprawdę udane i mogłabym nawet powiedzieć, że cały ten wyjazd to jedno, wielkie, dobre wspomnienie. Jedyne co bym uznała za najgorsze to było to, że zachorowałam w połowie pobytu we Francji i resztę przygody chodziłam zakatarzona, z bólem głowy. Trochę mi to przeszkadzało, bo czasem tak bolała mnie głowa, że nie miałam na nic ochoty, a chciałam jak najlepiej wykorzystać ten czas. Czasem to przeziębienie mi to uniemożliwiało, ale tak poza tym wszystko było bardzo udane.

Moje uczucia i impresje z pobytu

Dla mnie najdziwniejsze i niespotykane w Polsce było to, że Francuzi jedzą obiad o 20:00 lub 19:00. U nas zazwyczaj o tej godzinie je się kolację, lub już nic. Trochę się tego bałam, że w nocy potem nie będę mogła spać z przejedzenia, ale wcale tak nie było. Poza tym mama Lary tak pysznie gotowała, że czasem czułam się jak w jakiejś ekskluzywnej restauracji.

We Francji bardzo spodobało mi się to, że wszyscy witają się dwoma całusami w policzek. Jest to przyjacielskie i miłe. Dzięki temu tworzy się taka rodzinna atmosfera – zupełnie inaczej niż przy podaniu ręki.

Dziwne było to, że sklepy tak szybko się zamykają - ok. 17:00. Jest wtedy mniej czasu na załatwienie jakiś spraw w centrach handlowych i na zrobienie zakupów. Nie podobało mi się to, że za każdym razem jak wchodziłam do jakiegoś sklepu, musiałam zostawiać plecak pod ladą u sprzedawcy, żeby czegoś nie ukraść. To było trochę męczące. W niektórych nawet zamykali plecaki specjalnymi rzemykami. To jest dobry sposób na złodziei i z jednej strony podziwiam za pomysłowość, ale z drugiej ciągle zostawianie rzeczy pod ladą i noszenie portfela w rękach nie było fajne.

Ostatecznie jednak bardzo dobrze się bawiłam i miło spędziłam czas w gronie nowo poznanych ludzi. Z chęcią wróciłabym do Francji, do Montaigne, do Lary i Jeanne i spędziła z nimi trochę więcej czasu, żeby je lepiej poznać. Myślę, że zawarłyśmy przyjaźń na długie lata, bo nadal ze sobą piszemy i utrzymujemy stały kontakt. Planujemy nawet spotkać się w tym roku lub w następnym. Ostatnio dostałam od nich obu listy. To było bardzo miłe i mam nadzieję, że w końcu za niedługo się spotkamy. Wymiana to był super pomysł i nie żałuję niczego.

